POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE · JOURNAL HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

PARYŻ
NIEDZIELA
15 GRUDNIA
1929

ROK VI

Nr. 50



Widok na Zamek w Lublinie.



DENTYSTA LEKARZ

E M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Porady prawne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia. Korespondenci w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — Leczenie elektrycz. — CHOROBY KOBIECE serca płuc, żołądka. — CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE!! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE!!**

Najmilszym upominkiem gwiazdkowym jest dabra książka. Nie zwlekajcie więc! Napiszcie — a odwrotną pocztą wyślemy żądaną książkę, która utrwali pamięć o was u kolegów, znajomych i rodzeństwa.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

SŁOWNIK POLSKO - FRANCUSKI z wymową Str. 125. (Najlepszy podręcznik by się móc nauczyć prędko języka francuskiego). W oprawie płóciennej, czerwonej. — Cena z przesyłką ..... **15 fr.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką ..... **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena ..... **5 i 10 fr.**

PSAŁTERZ DAWIDOWY (wszystkie psalmy Dawida) w płóciennej oprawie. Cena ..... **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

MAŁE OBRAZKI do książeczek do nabożeństwa (kolorowe) Cena ..... **20 ct.**

KALENDARZYK „POLAKA WE FRANCJI" na rok 1930. Wspaniałe wydanie, z kolorową okładką, wykonaną przez znanego artystę p. J. Tłomakowskiego. Wszystkie adresy urzędów polskich i francuskich we Francji. Porady i wskazówki. Bogata treść. — Ukaże się wkrótce. — Zamówienia wraz z pieniądzmi już można nadsyłać. Cena z przesyłką C. **2,50 fr.**

„ZA CHIŃSKIM MUREM" Antoniego Ossendowskiego. — bardzo ciekawy romans. Książka „Za chińskim murem" jest pierwszym romansem Ossendowskiego, w którym bogate tło Wschodu okraszone zostało niezwykłemi przejściami. Ossendowski, który już poprzedniemi książkami zdobył sobie rozgłos europejski — tym nowym romansem wchodzi do beletrystyki polskiej, jako autor nie tylko wszechstronny, ale nadewszystko zajmujący. Książkę tę czyta się jednym tchem i z ogromnem zainteresowaniem. — Cena książki (bez przesyłki) w dwóch częściach ..... **22,50 fr.**

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Z DOMU NIEWOLI

Jednym z najdroższych darów człowieka jest wolność.

My Polacy doskonale wiemy, co to jest niewola i dlatego rozumiemy ogrom nieszczęścia tych, którzy w niewoli żyją i w niewoli umierają. Takim narodem-niewolnikiem jest dziś naród rosyjski, a Rosja jest jednym wielkim domem niewoli.

Bolszewicy obiecali raj — a dali piekło.

Zdobyli ogromny, bogaty niegdyś kraj, ale zbrodniarzowi zawsze mało. Komunistyczna banda, ktyóra niby rządziła właściwie rujnuje Rosję, chce po panowanie zagarnąć cały świat i dlatego w różnych gazetach opowiadają bajdy o swojej gospodarce. Wszystko ma być tam dobrze, cudownie, najlepiej. A prawda, jak ta oliwa, zawsze na wierzch wypłynie. Bolszewicy starannie ukrywają wszystko, a nielicznym cudzoziemcom, którym pozwalają przyjechać do Rosji, odrazu przydzielają „opiekunów". Obowiązkiem takich bolszewików - opiekunów jest oprowadzanie, a właściwie pilnowanie cudzoziemców, aby oni nie zobaczyli strasznych skutków bolszewickiej gospodarki. Lecz przed ludźmi roztropnymi nic się nie ukryje.

Chcąc pozyskać lud wiejski, wodzowie bolszewików w r. 1917 rzucili hasła — „cała ziemia jest własnością ludu pracującego". Pozwolono wszystkim grabić i niszczyć cudze mienie, a dziś, gdy włościanie już jako tako się zagospodarowali, wysyłane są na wieś oddziały tak zwanych „czekistów" czyli bolszewickich żandarmów, którzy gwałtem zabierają zboże, inwentarz i niszczą w ten sposób ludzi pracy. Doprowadzeni do rozpaczy włościanie tu i owdzie chwytają za broń w obronie chleba i chudoby, lecz napróżno. Płoną wsie, podpalone przez czerwonych żołnierzy a więzienia są przepełnione nieszczęśliwemi chłopami. Włościanie rosyjscy, gnębieni przez bolszewików, niechcąc na nich pracować, obrabiają tylko tyle ziemi, ile potrzeba na wyżywienie rodziny i niezbędnego inwentarza. Wskutek takiej gospodarki bolszewicy nie mają czego wywozić i mają wielkie trudności pieniężne. Postanowili więc założyć dużo wielkich gospodarstw i w ten sposób mieć większe zapasy zboża. Wielkie gospodarstwa mogą więcej wyprodukować — to prawda, ale trzeba, aby gospodarstwem kierował człowiek, który się na tem zna, który tę ziemię kocha. A tymczasem na czele tych gospodarstw zwanych „komunami" stoją bolszewicy, którzy myślą tylko o własnej kieszeni: O jednej takiej komunie, która nazywa się „Pobieda" — co znaczy „Zwycięstwo" — czytamy w gazetach bolszewickich.

Położona niedaleko od Leningradu (tak się obecnie nazywa dawna stolica Petersburg) komuna ta posiada 233 hektary, a więc wcale spory majątek. Rząd bolszewicki dał zapomogę 22.500 rubli, około 70 tys. zł. Komuna składa się z 23 osób, prezes komuny niejaki Topow otrzymuje stałą pensję, ale woli mieszkać w mieście. Komuniści sami nie sprzątają zbiorów i potem swym nie zraszają komunistycznych łanów. Od tego są wyrobnicy, których komuna wynajmuje na wiosnę, trzyma ich w chlewach i innych zabudowaniach, przeznaczonych dla żywego inwentarza. W r. 1927 takich nieszczęśliwych najemników było 200. Wskutek braku dozoru zbutwiała część owsa wymłóconego, resztę zjadły myszy. Owe „myszy" zjadły również i koniczynę nasienną. Komuna wisi na włosku — bolszewicka gazeta nawołuje, aby jej przyjść z pomocą i pożyczyć 40 tys. rubli czyli przeszło 100 tys. zł. Tak wygląda „fabryka zboża" — w Rosji.

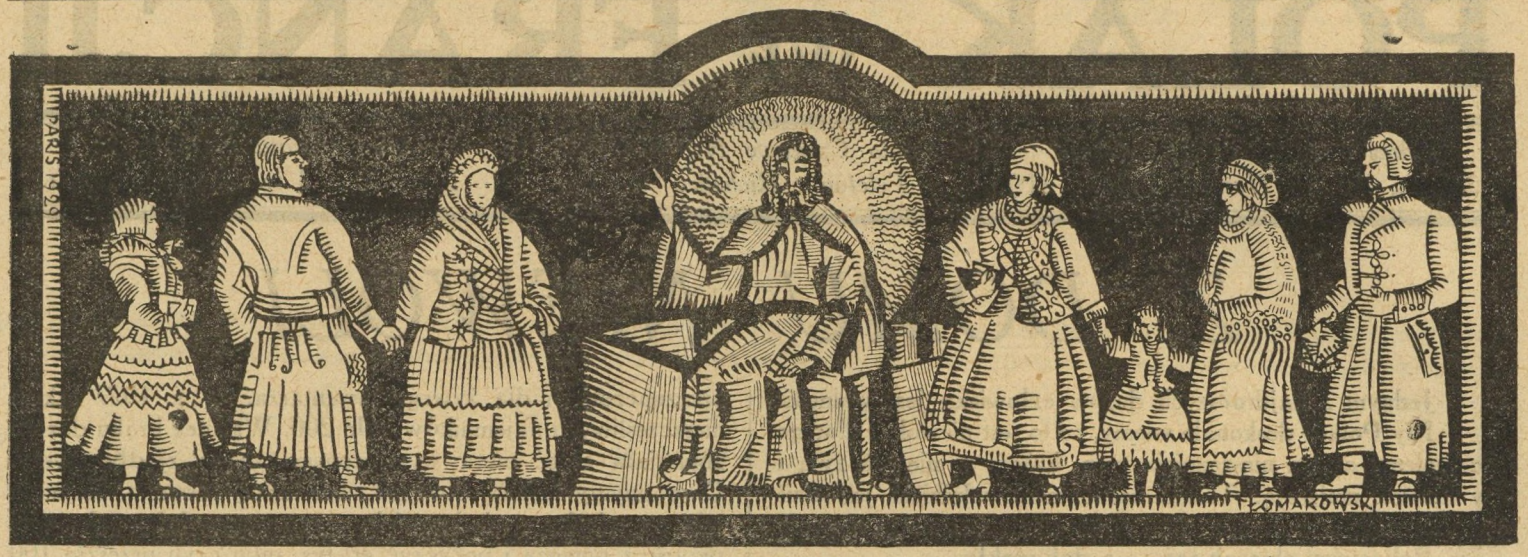
Bolszewicka gospodarka zmarnowała chłopa — gospodarza, robotnika uczyniła niewolnikiem, nie lepiej dzieje się miastom, które pod rządami czerwonych władców, powoli wymierają. Takim wymierającym miastem jest dawny Petersburg obecnie Leningradem zwany, który z wielkiej stolicy staje się powoli wielką ruiną. Podobny los spotkał pięknie położony i bogaty niegdyś Kijów. Jeden z działaczy rosyjskich, który zwiedził to miasto, tak opisuje.

Całe dzielnice w Kijowie zniszczone podczas walk bolszewickich, leżą dotychczas w gruzach. W słynnym klasztorze Ławra Pieczerska założono muzeum. Ludność zmniejszyła się dwukrotnie. Żywność w Kijowie jest bardzo droga. Mieszkańcy miasta ubierają się nadzwyczaj licho, i robią wrażenie obdartusów. W tem wymierającem mieście istnieje jednak sklep przeznaczony specjalnie dla wysokich bolszewickich urzędników — można tam otrzymać wszystkie zagraniczne wyroby po cenach wygórowanych. Dygnitarze proletarjackiego rządu kupują, oni mają pieniądze na wszystko.

Najstraszniejsza jest niedola dziecka rosyjskiego. Przeszło 20 miljonów umarło z głodu, dziesięć miljonów dzici poszło na najgorszą poniewierkę, na tułaczkę. Dodajmy do tego dzieci tych rodziców, którzy rozwiedli się, a wszak dziś w każdej chwili, w każdym urzędzie to niby małżeństwo może być rozerwane. Po zbawieni opieki i dachu nad głową, bose, głodne włóczęgi, wyzuci ze wszelkiego wstydu, te nieszczęsne ofiary bolszewickich rządów, tworzą bandy i napadają w zaułkach ulic na spokojnych mieszkańców miasta i żebrzą w sposób natarczywy. Niejeden mieszkaniec, który odmówił jałmużny tym młodym żebrakom, bandytom, poczuł na sobie ich pięście i kije. Zresztą roznoszą one w zastraszajcy sposób choroby i robactwo. To też bolszewicka policja codziennie w miastach urządza obławy, podczas których chwyta setki bezdomnych dzieci w wieku od 7-miu do 14 lat. Oto do czego prowadzą cywilne śluby i rozwody. Strach pomyśleć, co będzie z tą dziatwą, gdy dorośnie. Dziś niema dla nich miejsca w przytułkach, wkrótce nie będzie miejsca w więzieniach.

Musimy wytężyć wszystkie nasze siły, aby ta straszna zaraza komunizmem zwana, nie rozpowszechniła się w świecie.

Opatrzność wyprowadziła nas z niewoli rosyjskiej, austrjackiej i pruskiej, baczmy, abyśmy nie wpadli do stokroć gorszej niewoli bolszewicko-komunistycznej!!!



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU. — Jan I. 19—28.

W on czas posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: ktoś ty jest? I wyznał a nie zaprzał; a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Któś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzcę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja nie godzien żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Jest zaiste fakt w dziejach ludzkości niezwykły, jedyny w swoim rodzaju. Jest nim wyczekiwanie ludu Izraela na przyjście Mesjasza. Ażeby zrozumieć całą jego doniosłość, trzeba wziąć pod uwagę, iż żaden naród na świecie na nikogo nie czekał, i nie miał najmniejszego pojęcia dokąd jego dzieje zmierzają. Tymczasem nadzieja Izraela na zjawienie się zapowiedzianego przez proroków pańskich Mesjasza, była tak znana, iż nawet pogańscy historycy rzymscy (Sweton) mówili, iż mają z Judei wyjść ludzie, którzy zdobędą świat. Z tego powodu lud Izraela był nazwany „ludem wyczekiwania" i w okresie Cesarza Augusta wyczekiwanie to doszło do swego gorączkowego napięcia, w tym bowiem czasie berło królewskie wyszło ostatecznie z pokolenia Judy, więc winien był przyjść obiecany Mesjasz, któremu narody będą uległe, jak zapowiedział swym dzieciom patrjarcha Jakób na łożu śmierci (Geneza 49, 10).

Dlatego to żydzi ówcześni gotowi byli wziąć każdą jednostkę, która czemś zwracała na siebie uwagę, za upragnionego Mesjasza. Stąd delegacja żydowska z Jerozolimy do św. Jana Chrzciciela, czy czasem nie jest Nim. Po zaprzeczeniu św. Jan daje bardzo głęboką odpowiedź „pośród was stanął ktoś, którego wy nie znacie". Obiecany Mesjasz przyszedł, jest wśród was, wy go jednak poznać nie jesteście w stanie! Atoli narody Go poznają i będą Mu posłuszne, według proroctwa Jakóba, aczkolwiek nigdy pośród nich nie był.' 'Jak wiadomo, później, filozof pogański, Celsjusz, zarzuci chrześcijanom, iż oni ubóstwiają Chrystusa, którego wcale nie widzieli, wtedy, gdy żydzi, którym przecież był posłany i którzy z Nim obcowali, ani się nawet domyślili, iż mają przed sobą Istotę Wiekuistą i Wszechpotężną. Z tego Celsjusz wnioskował, iż Chrystus nie jest Bogiem, a jeśli czynił jakieś „znaki" nadzwyczajne, to to było wynikiem magji, i żydzi go słusznie za to ukrzyżowali; On zaś nie był w stanie im się oprzeć, co jest najlepszym dowodem, iż potęgi boskiej nie posiadał. Tak i dziś wielu sądzi, zgorszeni ubóstwem Chrystusa i Męką Jego. Zapominają oni, iż prawdy nad - przyrodzone trafiają tylko do umysłów, które są zdolne je przyjąć i wydać owoc w duchu pokory, czystości i ubóstwa.

Zdrowy rozsądek wystarcza, aby pojąć zasady matematyki, nie wystarcza, aby pojąć katechizm. Św. Jan Chrzciciel, którego surowe życie wzbudza ogólne poważanie i „prostuje drogę pańską" i pokazuje rzeszom żydowskim obiecanego Mesjasza, Baranka bożego, którego jednak one nie poznają. W życiu Jezusa Chrystusa mogło żydostwo znaleźć sprawdzenie proroctw, tyczących się jego cuda, zrozumieć karę, jako spadła nań za bogobójstwo. Zamiast tego żydzi wyczekują wciąż na przyjście Tego, co już przyszedł i stali się pośmiewiskiem narodów, wśród których się błąkają, a które Go poznały.

Chrystus pozostawił po sobie swój Kościół, do którego też można zastosować słowa św. Jana Chrzciciela: „Stanął pośród Was ktoś, którego nie znacie". Ilu duszom wydaje się ten Kociół niepozornym, jak Chrystus żydom, ponieważ nie ma tego zewnętrznego aparatu potęgi i grozy, jaki mają państwa świeckie. Co zaślepiało żydów, zaślepia i te dusze; przechodzą one obok tego Kościoła, jakby wcale nie istniał. A przecież w Nim też się proroctwa spełniają, w Nim też nadzwyczajni święci się ukazują, cudami swemi Go ozdabiając, trzyma się On jakąś mocą niepojętą ponad zmiennością i znikomością rzeczy ludzkich, On również prostuje drogę pańską do naszych dusz, mimo to tyle dusz przechodzi obok Niego, jak żydzi obok Chrystusa.

Gdzie jest przyczyna tego bolesnego zjawiska? Bo Kościół za swym boskim Założycielem woła: „Czyńcie pokutę, inaczej zginiecie wszyscy" (św. Łukasz XII). Chrystus sam był wielkim pokutnikiem, mimo swej bezgrzeszności. Nie wszystkim jest dane zrozumieć, iż przychodzimy na świat nie po to,

żeby się bezmyślnie bawić, lecz aby czynić pokutę. Roztropna matka zakazuje swemu dziecku wiele rzeczy, które mu się podobają, bo mogą zaszkodzić, a dziecko mimo to często usłuchać nie chce, widząc tylko chwilową przyjemność, bez względu na następstwa. Tak samo i Kościół boży, prawdziwa matka dusz ludzkich, zakazuje nam schlebiania pysze, lenistwu i zmysłowości, mimo, iż nas tak nęcą, bo za niemi się kryje niebezpieczeństwo wiecznego potępienia.

Chrystus przyszedł, aby odnowić naturę ludzką zwichniętą przez grzech pierworodny i pozostawił swemu Kościołowi swe Sakramenta, aby nas leczyć od różnych niedomagań moralnych, ale to wszystko pozostaje nieznane dla większości dusz, nie chcących zrozumieć celu swojego pobytu na ziemi.

Życie w stanie łaski bożej, tak piękne w oczach Boga, wydaje się zbyt niepozornem i uciążliwem, aby przyciągać mogło wielu, tembardziej iż nagroda będzie dopiero w życiu przyszłem.

To też dusza albo, jak Apostołowie pańscy, przyjmie jarzmo Chrystusa, które jest lekkie i słodkie dla Jego prawdziwych wielbicieli albo je odrzuci, jak żydzi. *Tertium non datur* (*niema innego wyjścia*).

Niech ten zbawienny czas Adwentu przypomni nam wielki obowiązek prostowania drogi pańskiej do naszych serc, abyśmy, kierowani przez Kościół Boży, poprzez pokutę tego życia dotarli do wiekuistego Królestwa Chrystusowego. Amen.

X. Juljan Unszlicht.

Rota Katolików w Polsce

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,
Nie damy pogrześć Wiary;
Próżne zakusy duchów złych
I próżne ich zamiary
Nie damy, by nas świecczył wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy bezbożnikom tknąć
Małżeństwa sakramentu,
Wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć
Zniszczeniem fundamentu.
My bdziem strzegli Twoich dróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy wrogom Krzyża kraść
Z szpitali, ochron, szkoły,
Choćbyśmy mieli trupem paść,
Zniszczymy ich mozoły.
Nie wpuścim piekła w Państwa próg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Z miejskich osiedli, wiejskich pól
Popłynie hymn wspaniały:
Niech żyje Jezus Chrystus-Król,
W koronie wiecznej, wiecznej chwały!
Niech żyje Marja! zagrzmi róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Oto ślubujemy z ręką wzwyż,
Synowie Polski, córy!
Swiadkiem nam Zbawca, Jego Krzyż,
Królowa z Jasnej Góry.
Nie spoczniem wpierw, aż pierzchnie wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

O. Aleksander Piotrowski.

SWIĘCI POLSCY

... I gdy Bolesław Wstydliwy organizował jak mógł wojsko, żona jego św. Kunegunda wszystkie swoje skarby oddaje na obronę kraju. Sprzedaje kosztowności i klejnoty, *a za to każe broń zakupić.*

Po cofnięciu się Tatarów — święta królowa ratuje nędzę, daje zapomogi ubogim, odbudowywać poleca świątynie i domostwa, dając zasiłki z własnej szkatuły.

Z tego czasu niewolno przemilczeć innej świetlanej postaci — świętej Jadwigi, księżnej Śląskiej. Ona wlewa do serca syna swego Henryka Pobożnego odwagę i zapał, by szedł na wojnę przeciwko temu samemu Tatarzynowi, przeciwko któremu walczył Bolesław Wstydliwy.

A gdy Henryk z rycerstwem poległ pod Lignicą (1241 roku) święta księżna dowiedziawszy się o tem, nie rozpacza, lecz raduje się...

« Dzięki Ci składam, o Boże, żeś mi dał takiego « syna, który w obronie wiary i ojczyzny, walcząc prze « ciwko nieprzyjacielowi Krzyża, życie swoje położył".

I druga Jadwiga zaraz staje nam przed oczyma — królowa Polska, święta w wierze narodu, choć jeszcze przez Kościół nie wyniesiona na ołtarze. Jako młode dziewczę z koroną na skroniach, umie przytłumić drgania serca, umie się wyrzec swych osobistych marzeń, które przecież szlachetnemi były, umie czynić dobrze dla Polski i pogańskiej wonczas Litwy.

Przed nią dwie drogi: Miłość Wilhelma (Niemca) lub miłość Litwy dla Boga, Królowa idzie się poradzić Chrystusa.

Z Jego ust, zda się słyszy — „Ratuj Litwę!"

„ Bądź wola Twoja" — odpowiada silnie i stanowczo.

W następstwie zgadza się na ślub z Władysławem Jagiełłą, Księciem Litewskim.

I na tych godach weselnych staje się cud, większy poniekąd od tego w Kanie Galilejskiej.

Tam woda zamieniła się w wino, a tutaj, tąż samą mocą Crystusową, przez wodę chrztu świętego, poganie przemienili się w Chrześcijan, a dwa narody — Litwa i Polska, nie zawsze żyjce w zgodzie, dłoń sobie bratnią podały.

... Dalej imiona dwóch wielkich braci — **Apostołów.**

To Jacek i Czesław w białych habitach dominikańskie go zakonu, utrudzeni potem i znojem misyjnych wędrówek, bo Chrystus kazał im „iść i nauczać!" Wierni są temu rozkazaniu i dlatego to szaty ich pokryte są prochem dróg i śnieżyc Polski, Rusi, Czech.

TEATR POLSKI w PARYZU

W Niedzielę, dnia 15-go Grudnia 1929 roku
W SALLE DES INGENIEURS CIVILS
19, *rue Blanche, Metro: Blanche lub Trinite*

ŚNIEG

sztuka w 4 aktach St. Przybyszewskiego

Początek przedstawienie punktualnie o godz. 8.30 wiecz.
Ceny miejsc: 5 fr., 7.50, 10 fr., 15 fr., 20 fr., 25 fr.

Dla czytelników „Polaka we Francji" Dyrekcja Teatru Polskiego udziela zniżki za okazaniem tegoż egzemplarza.

Początki piśmiennictwa polskiego

Rok 963 rozpoczyna nasze dzieje polityczne, kulturalne, a zatem i dzieje literatury. Tego roku pojawiają się w kronikach pierwsze wzmianki historyczne o Polsce. Nie znaczy to, że wtedy dopiero powstało Państwo Polskie, że wtedy wstąpił na tron Mieszko I, że przedtem nie było nas na świecie. Przeciwnie, państwo nasze już istniało i rozwijało się, lecz nie zachowały się o tem żadne dokumenty i dowody. Dopiero z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa (966) występuje Polska na widownię dziejową Europy i zaczyna brać udział we wspaniałym pochodzie rzymskiej chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu.

Chrześcijaństwu zatem zawdzięczamy również pierwsze kroki na polu literatury. Nie mamy bowiem świadectw historycznych na to, że przed rokiem 965 istniała twórczość literacka; możemy jedynie snuć przypuszczenia, że musiały być, przedtem już, pieśni ludowe, religijne (pogańskie), weselne, pogrzebowe, baśnie i podania. Jednakże z tej pierwotnej twór czości ludowej niema śladu, gdyż wiara prawdziwa wszelkie objawy kultury pogańskiej rychło stłumiła. Rzecz jasna, że po schrystjanizowaniu szerokich warstw ludu, twórczość jego nie ustała, lecz w duchu nowej wiary rozwijała się obok twórczości warstw oświeconych.

Praca nad utrwaleniem bytu młodego Państwa, nad usuwaniem z życia, ze zwyczajów i wierzeń wszelkich cech pogańskich, praca nad wychowywaniem narodu w kulturze chrześcijańskiej, zajęła wszystkie siły duchowe ówczesnych pokoleń, wobec czego piśmiennictwo nasze z tego okresu jest bardzo ubogie. Pozatem większość zabytków pisana jest po łacinie, bo wykształconem było tylko duchowieństwo.

Nadmienić tu muszę,, że na Zachodzie, we Francji, we Włoszech, w Niemczech — kultura stała już wtedy bardzo wysoko. Rozwinięta była poezja religijna, poezja świecka, rycerska; uniwersytety kształciły liczne zastępy duchownych, którzy rozpraszali się po całej Europie, głosząc prawdy wiary, szerząc wiedzę, naukę i kulturę zachodnią.

Otóż i do Polski przybyło wielu obcych, którym za - wdzięczamy wprowadzenie nas do wielkiej rodziny państw, związanych wspólnemi więzami kultury katolickiej. Pierwsi biskupi poznańscy byli Niemcami, św. Wojciech był Cze - chem, a pierwszy kronikarz Gall-Anonim był podobno Francuzem czy Włochem lub nawet Węgrem. Nic więc dziwnego, że w okresie średniowiecznym naszego piśmiennictwa, przewa żają zabytki łacińskie. Z pośród nich, w pierwszym rzędzie należy wymienić roczniki, kroniki, żywoty świętych i legendy. Zaliczamy je do polskiej literatury, choć są pisane po łacinie), bo autorami tych dzieł są Polacy i treść ich dotyczy Polski.

Pierwczą kronikę polską napisał zakonnik, nieustalonego do dziś pochodzenia, zwany w nauce Gallem-Anonimem t. zn. Bezimiennym. Po nim bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, stworzył olbrzymie dzieło historyczne, w którem szeroko rozpisał się o pierwotnych, legendarnych dziejach Polski.

Największym dziejopisarzem średniowiecznym jest Jan Długosz, kanonik krakowski, wychowawca synów Kazi - mierza Jagiellończyka. Przez lat dwadzieścia pięć pracował nad „Dziejami Polski", by skończyć je krótko przed zgonem.

Prócz kronik powstały w średniowieczu żywoty świętych n. p. św. Wojciecha, św. Stanisława, biskupa Krakowskiego, św. Kingi, św. Janka, w. Salomei.

Obok łacińskich kronik, legend i żywotów świętych, rozwijało się powoli i pó«no piśmiennictwo w języku oj - czystym, bo trudno było łacińskim alfabetem pisać po polsku.

Przeważna część zabytków polskich ma charakter religijny, gdyż autorami ich są przedewszystkiem księża, którzy dla ludu, nie rozumiejącego łaciny, tłumaczyli modlitwy, kazania, psalmy, biblję, legendy oraz uskładali pieśni kościelne do Matki Boskiej, do Swiętych, na Wielkanoc, Boże Ciało, Boże Narodzenie itd. Szczególne znaczenie ma jedna z pieśni, najstarsza i najpiękniejsza, która do dziś w całym majestacie piękna, rozbrzmiewa w starożytnych mu rach katedry gnieźnieńskiej, u grobu św. Wojciecha. Jest nią — „Bogurodzica".

O pochodzeniu i ciekawych dziejach tego wspaniałego hymnu, opowiem w następnym artykule.

K. Lewandowski.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY w LA RICAMARIE

W ostatnich numerach „Polaka we Francji" ukazały się odezwy ks. Rektora do młodzieży i rodziców przepojone serdeczną troską o przyszłość tego młodego pokolenia, które bądź wyrósłszy na emigracji, bądź też przybywszy dopiero na teren sobie obcy, jest wystawione na szereg niebezpieczeństw grożących im przedewszystkiem ze strony moralnej, a często i fizycznej. Każdy kto je czytał i wmyślił się w ich treść, przyzna, że nasza młodzież jest bardzo zaniedbana pod wzgl. organizacji wśród licznego wychodźtwa we Francji, którego właśnie jest przyszłością.



Stan obecny jest nieomal groźny, bo nieliczne tylko grupy młodzieży poważnie myślącej garną się do organizacyj, część je znaczniejsza natomiast przepada i dla Polski i dla społeczeństwa, spędzając wolny od pracy czas bądź w kinach francuskich lub w złem towarzystwie, gdzie nierzadko i hazard występuje.

Zdajemy sobie sprawę, że jest źle, że wartości moralne drugiego pokolenia emigracji obniżą się znacznie, jeżeli nie zwróci się baczniejszej uwagi na młodzież, jeżeli starsi nie zainteresują się sprawą ujęcia jej w karby organizacji, słowem, jeżeli nie wyrwą jej z otoczenia, w które wpadła idąc samopas.

Młodzież, która opuściła szkołę, zaczyna zarabiać i powoli wstępuje w życie, musi w jakimś kierunku wyładować nadmiar swej energji. Jest to właśnie najniebezpieczniejszy moment w życiu. Uchwycić go umiejętnie i na właściwe skierować tory — oto co powinno być główną troską przedewszystkiem rodziców, a w dalszym planie tych wszystkich, którzy bądź z obowiązku bądz z dobrej woli pracą oświatową i społeczną się zajmują. Z doświadczenia powiem, że praca nad młodzieżą dorastającą jest stokroć trudniejszą i uciążliwszą, aniżeli w szkole lub organizacjach starszych. Nie powinno nas to jednak zniechęcać, przeciwnie, powinno być bodźcem do coraz nowych i nowych poczynań, by przyszłość naszej emigracji uczynić świetlejszą.

Punktem honoru każdej kolonji polskiej we Francji niech będzie założenie organizacji młodzieży, niech staną się one troską ogółu, zwłaszcza rodziców, niech prasa ustawicznie nawołuje, by sprawą tą zainteresować również nasze czynniki rządowe.

Pięknym przykładem cichej, a owocnej pracy w kierunku wychowywania i organizacji młodzieży pracującej jest kolonja Ricamarie, gdzie od przeszło dwuch lat, t. j. od przybycia w nasze strony ks. A. Szewczyka szerzy się powoli a pewnie kult św. Stanisława Kostki w związku z pracą w stowarzyszeni upod wezwaniem tegoż świętego, i wogóle nad młodzieżą pracującą. Rok rocznie dzień św. Stanisława poprzedza nowenna zakończona wspólną komunją św. młodzieży szkolnej i dorastającej, a następnie uroczystą wieczornicą. Odbywały się te nabożeństwa zwykle w kaplicy miejscowej, w tym roku jednak, dla pewnych względów urządziliśmy ołtarz, którego podobiznę zasączany, w jednej z klas w szkole. Dzięki pomocy prezesa Rady Szkolnej p. Nawrota i ofiarności rodziców, ołtarzyk stroiło mnóstwo kwiatów i świec. Codzień po czwartej gromadziły się dzieci szkolne i młodzież na krótką naukę i nabożeństwo, przyczem rozbrzmiewały pieśni ku czci św. Stanisława. W niedzielę 16 list. odbyła się wspólna Komunja św.. Podczas Mszy św. asystowały obydwa sztandary młodzieży t. j. Styowarzyszenia pod wezwaniem św. Stanisława Kostki i sztandar szkolny, a również młodzież śpiewała zgodnym chórem przepiękne polskie pieśni. Popołudniu o godz. 3-ej, w przepełnionej sali szkolnej odbyło się ostatnie nabożeństwo i nastąpiły występy dzieci i młodzieży. Po serdecznem przemówieniu patrona Stowarzyszenia, ks. A. Szewczyka, prezes J. Szemendera wygłosił głęboki odczyt p. t. „Św. Stanisław, a czasy obecne", a chór odśpiewał pieśń „Nowa jutrzenko". Nastąpiły dwie piękne deklamacje i jedna recytacja dziewczynek szkolnych, poczem chłopiec wygłosił życiorys św. Stanisława, po którym zabrzmiał znowu śpiew. Zakończenie pierwszej części wieczornicy stanowiła nastrojowa chóralna modlitwa młodzieży:

O skrzydła się modlimy do Ciebie
O skrzydła z orłowych piór,
O loty, o loty wichrowe,
O oddech przeczysty z gór, itd.

Drugą część stanowiły żartobliwe deklamacje chóralne, które wniosły trochę wesela w poważny nastrój. Tak uczciła młodzież w La Ricamarie swego polskiego patrona św. Stanisława Kostkę.

Poprzednie lata nie dawaliśmy do prasy sprawozdań z uroczystości młodzieży, czynimy to obecnie, by zachęcić tym przykładem drugich, by również młodzież innych kolonij w godny sposób zamanifestowała swe istnienie.

W naszej kolonji kult św. Stanisława wniósł i rozszerzył ks. A. Szewczyk, pracownik cichy a wytrwały, który z całem poświęceniem oddaje swój czas i trud dla dobra młodzieży. Niemałym nakładem pracy i zabiegów doprowadził wraz z miejscowem nauczycielstwem do tego, że istnieje tu Stowarzyszenie Młodizeży Męskiej. Dwukrotnie ludzie złej woli, nierozumiejący doniosłości pracy nad młodzieżą, usiłowali rozbić organizację , wielu odpadło, ceniąc więcej sport, ale mimo wszystkie trudności stowarzyszenie istnieje i przy każdej spo-

sobności daje dokument swej żywotności. Ks. Szewczyk również finansował, a nauczycielstwo zajęło się wykonaniem sztandaru Stowarzyszenia, który ma tę nieocenioną wartość, że i obraz św. Stanisława i napisy i godło Białego Orła są pracą ręczną. Także dzięki zabiegom księdza, a ofiarności kolonji wisi w szkole przepiękny obraz św. Stanisława w bogatej, złoconej ramie.

Bylibyśmy szczęściwi, gdybyśmy mogli zrzeszyć wszystką pracującą młodzież, a przynajmniej tę, która luzem chodzi. i Werzymy silnie, że przykład jednych pociągnie i innych, że rodzice nabiorą przekonania o użyteczności organizacji i że z pełnem zaufaniem powierzą swych synów pod jej sztandar.

La Ricamarie, 20.XI. 1929.

W. N.

Rodacy! Dążmy do oświaty!

Niedawno powstała samorzutnie wśród wychodźtwa polskiego we Francji jedna z najbardziej pożądanych organizacyj, niosąca wychodźtwu zdrowe światło wszechstronnej wiedzy w myśl tradycyjnych polskich idei.

Organizacją tą jest „POMOC OŚWIATOWA" dla Polaków we Francji. Zadaniem „Pomocy Oświatowej" jest skupienie wszystkich chętnych i ofiarnych Polaków bez względu na przekonania polityczne celem wzajemnego wspierania się w pracy oświatowej dla wychodźtwa.

Dla spełnienia swych zadań „Pomoc Oświatowa" będzie zakładać i utrzymywać bibljoteki wychowawczo-oświatowe;

urządzać kursa dokształcające dla działaczy społecznych oraz pomagać w przeprowadzaniu kursów oświatowych;

dostarczać w miarę możności nauczycielstwu polskiemu potrzebnych pomocy naukowych, a dziatwie polskiej podręczników;

przychodzić z pomocą w urządzaniu uroczystości narodowych, obchodów i rocznic przez nadsyłanie gotowych odczytów lub prelegentów.

„Pomoc Oświatowa" pomoże również w organizowaniu przedszkoli i szkół polskich.

„Pomoc Oświatowa" prowadzi wyłącznie pracę rzeczową, z wykluczeniem jakiejkolwiek polityki. Mogą więc korzystać z „Pomocy Oświatowej" wszyscy wychodźcy bez względu na swe zapatrywania osobiste lub należenia do jakiejkolwiek organizacji.

Stało się tedy zadość palącej potrzebie emigracji, która sama chciała i chce karmić się jedynie oświatą opartą na zdrowych zasadach katolickich.

Szerzenie oświaty i podniesienie moralnego poziomu wychodźtwa łączą się ze sobą, pozwalając jej odegrać rolę jedną z najważniejszych dla Państwa i wychodźtwa polskiego.

Wy, Rodacy, którzy szukacie wiedzy i oświaty wołajcie śmiało do „Pomocy Oświatowej" o odczyty i urządzanie kursów dokształcających, o wszelkie informacje z dziedziny oświaty.

Pomóżcie ze swej strony „Pomocy Oświatowej" w czem możecie do zorganizowania wykładów i szerzenia wiedzy wśród was!

Zapisujcie się na członków „Pomocy Oświatowej".

Wszelkie rozumne życzenia, które wyrazicie pod adresem „Pomocy Oświatowej" będą mile przyjmowane i w miarę możności urzeczywistniane.

A więc do solidarnej pracy wzywamy wszystkich, zarówno tych, którzy wiedzę posiadają i mogą się nią podzielić z innymi, jak i tych, którzy pragną ją zdobyć!

Zarząd Główny „Pomocy Oświatowej".

J. Swietlik, nauczyciel - prezes, Ks. Dr. Tworek, wiceprezes, Cz.ystroń, magister filozofji, sekretarz ', K. Pancewiczówwna, sekretarz II, W. Bednarek, górnik skarbnik.

Adres: 147, cite dela Chapelle, Oignies (P. de C.).

KS. K. BISZTYGA.

Krętacze Pisma Św.

(*Ciąg dalszy*).

A cóż na to „Tłumacze" i „Badacze" Pisma św.? „Badacze" właściwie nie uznają żadnego sądu. Nie uznają sądu szczegółowego w chwili śmierci, bo człowiek umierając zasypia natychmiast, jest nieprzytomny i przebudzi się dopiero w dzień powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię. Jest to oczywiście kłamliwe i głupie bajanie i przeciwne Pismu św., bo św. Paweł powiada wyraźnie: „Postanowiono raz umrzeć, a potem sąd". Odrzucanie sądu po śmierci sprzeciwia się wierze wszystkich chrześcijan, jacy dotąd żyli i wiarę swą na objawieniu Bożem, a nie na krętactwie „Badaczy" opierali.

„Badacze" nie przyjmują sądu szczegółowego po śmierci, ale nie przyjmują także i sądu przy końcu świata. Koniec świata, zdaniem ich, to koniec panowania szatana na ziemi. To panowanie szatana skończyło się w roku 1914, t. j. na początku wojny światowej. Wojna cała ze wszystkiemi okropnościami swemi to były sygnały dane na zjawienie się Króla Chrystusa na ziemi.

Ten Chrystus Król już wnet się pokaże wśród ludzi i rozpocznie swe panowanie na ziemi. Śpiący w grobie dotąd przebudzą się i bez wszelkich sądów z Chrystusem tu na ziemi żyć będą.

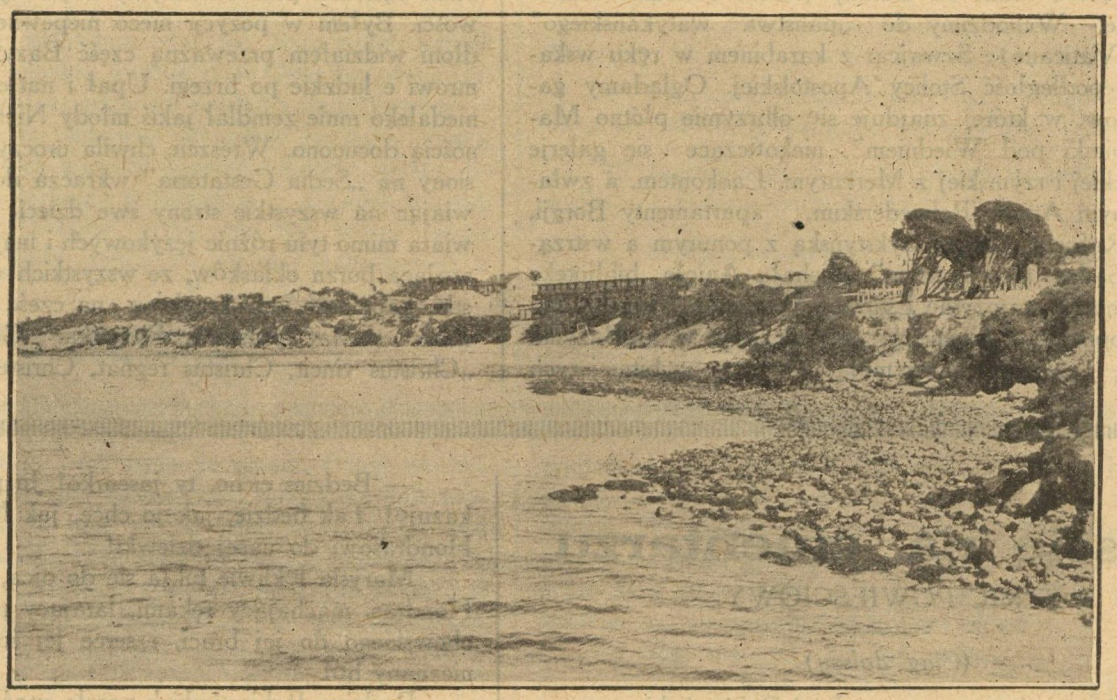
Jest to także głupia gadanina w mózgu krętackim „Badaczy" zrodzona. Najpierw pytamy, kto „Badaczom" objawił, że powtórne przyjście Jezusa tuż, tuż już jest przed nami, kiedy sam P. Jezus mówiąc o sądzie powiada: „O onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jeno sam Ojciec.

Widzimy zatem, że „Badacze" i „Tłumacze" Pisma św., co krok odstępują od Pisma św., i zamiast je tłumaczyć, przekręcają i fałszują Pismo Boże wedle własnych pomysłów i celów, do jakich zdążają.

OSTATNIA CHWILA!!

UCIESZY SIĘ WASZA RODZINA, LUB ZNAJOMI W POLSCE, GDY IM NA GWIAZDKĘ ZAPRENUMERUJECIE NAJLEPSZĄ I NAJOKAZALEJ WYCHODZĄCĄ GAZETĘ „POLAK WE FRANCJI". PRZYŚLIJCIE ADRES SWYCH KREWNYCH LUB ZNAJOMYCH W POLSCE, ZAZNACZAJĄC W LIŚCIE NA ILE MIESIĘCY ZAMAWIACIE DLA NICH GAZETĘ — A „POLAK WE FRANCJI" ZNAJDZIE SIĘ NA STOLE WIGILIJNYM WŚRÓD WASZYCH NAJDROŻSZYCH — JAKO ŻYWY DOWÓD WASZEJ MIŁOŚCI I PAMIĘCI O NICH!

PRENUMERATA DO POLSKI KOSZTUJE MIESIĘCZNIE 4,— FR.



Nad brzegiem Australji Południowej leży w obecnych czasach niezwykle ożywione miasto Kingstcate, którego widok podajemy na obrazku.

Ks. Juljan UNSZLICHT.

Podróż do Rzymu i wrażenia z tegoż miasta

(Dokończenie)

W katakumbach św. Kaliksta są groby wielu papieży, wiele ciekawych malowideł, sprzętów różnych, lampek pierwotnych, wreszcie napisów greckich i łacińskich. Jeden z nich mimowoli zwraca moją uwagę: Juljan Presbyter (Juljan kapłan), mam pośrednika tutaj, pomyłałem sobie.

Obok znajdują się „katakumby żydowskie", groby żydowskie z III w., napisy greckie, łacińskie, czasami hebrajskie, na wielu symboliczny kandelabr 7-ramienny.

Z O. Mancinim pojecshaliśmy na Awentyn do kościoła św. Sabiny, zbudowanego w piątem stuleciu na ruinach chramu Djany. Przy tym kościele mieszkał św. Dominik, który miał tam zasadzić drzewo pomarańczowe po dziś dzień istniejące, jako dowód żywotności jego Zakonu. W tym kościele św. Dominik przyjął do swego Zakonu św. Jacka i błog. Czesława „fratres germanos polonos", o czem świadczy napis łaciński. Zwiedziłem również kościół O.O. Jezuitów pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, ołtarz naszego świętego aż się jarzy od świateł; obok znajduje się wielki krucyfiks, robiący bardzo silne wrażenie. Przed ołtarzem kwiaty z wieńcami o barwach polskich.

Miałem szczęście w ostatni dzień pobytu w Rzymie odprawić Mszę św. na intencję Ojca św. w Bazylice św. Piotra na grobie tego Apostoła. Po Mszy św. pod przewodnictwem niezmordowanej Siostry Dzieduszyckiej wraz z wycieczką polską z Warszawy zwiedziliśmy tę nieporównaną Bazylikę, będącą niejako kościołem i muzeum zarazem. Trudno w kilku słowach opisać to arcydzieło, opromienione Genjuszem Bramantego, Rafaela, Michała Anioła i tylu innych mistrzów Odrodzenia. Sięga ono czasów Konstantego, pierwszego cesarza chrześcijańskiego, który sam umieścił ciało św. Piotra w obecnem miejscu pod konfesją. W tej bazylice byli koronowani wszyscy cesarze średniowieczni. 96 olbrzymich kolumn korynckich podtrzymują jej nawy. Nad konfesją św. Piotra olbrzymie litery odtwarzają słowa P. Jezusa: „Tu es Petrus..." Bogactwo kaplic nie da się wprost opisać.

Lecz czasu brak, bo musimy jeszcze zwiedzić muzea watykańskie. Wchodzimy do „państwa watykańskiego" (Stato del Vaticano): Szwajcar z karabinem w ręku wskazuje na niepodległość Stolicy Apostolskiej. Oglądamy galerję obrazów, w której znajduje się olbrzymie płótno Matejki, „Sobieski pod Wiedniem", niekończące się galerje rzeźby greckiej i rzymskiej z Merkurym, Laokontem, a zwłaszcza słynnym Apollo Belwederskim, apartamenty Borgji, „Stanze" Rafaela, kaplicę Sykstyńską z ponurym a wstrząsającym „Sądem Ostatecznym" Michała Anioła, bibljotekę papieską, muzea starożytne Egiptu i Wschodu... Trzeba było przegalopować 3 kilometry, nie wliczając w to Bazyliki św. Piotra, zaledwie zatrzymując się przy wybitniejszych dziełach, bo zaraz Siostra Dzieduszycka surowo upominała, iż niema czasu do tracenia. W dodatku byłem na czczo po Mszy św., więc wkońcu poczułem pewne znużenie, i wrażenie piękna się przytępiało.

Aczkolwiek w czasie swego krótkiego pobytu w Rzymie wiele przecudnych rzeczy widziałem i wiele podniosłych chwil przeżyłem, nic jednak nie da się porównać ze wspomnieniem Mszy papieskiej w niedzielę. Już poprzedniego dnia trzeba się było starać o bilet, a nazajutrz cierpliwie czekać od samego rana, by mieć lepsze miejsce. Gdy o 7-ej nas przepuszczono — a był już tłum czekający na Mszę Ojca św., mającą się zacząć o 8-ej, zaczęły się wyścigi, w których i ja mimo sutanny musiałem wziąć udział, aby dostać się bliżej konfesji św. Piotra, nad którą właśnie znajduje się Ołtarz wyłącznie dla Ojca św. Miałem szczęście, bo dopadłem do najbliższej kolumny, na którą się wgramoliłem, jak i moi najbliżsi sąsiedzi, przedstawiający najmniej 5 różnych narodowości. Byłem w pozycji nieco niepewnej, natomiast jak na dłoni widziałem przeważną część Bazyliki, którą zapełniło mrowi e ludzkie po brzegi. Upał i natłok był tak wielki, iż niedaleko mnie zemdlał jakiś młody Niemiec, którego z trudnością docucono. Wreszcie chwila uroczysta: Ojciec św. niesiony na „Sedia Gestatoria" wkracza do Bazyliki, błogosławiając na wszystkie strony swe dzieci, które łączy wspólna wiara mimo tylu różnic językowych i innych. Zrywa się ogłuszająca burza oklasków, ze wszystkich stron powiewają chustki, kapelusze, od okrzyków na cześć Ojca św. zdaje się nawet chwiać prastara Bazylika. Gdzieś się rozlega „Christus vincit, Christus regnat, Christus, Christus imperat"

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(*Ciąg dalszy*).

—Bedzies cicho! — przerwał jej Babiogórski.

— Tak, bede cicho, a wy, wasemi ozorami i pańskiemi zachciankami, na dziadowski kij syćkich przyprowadzicie.

— Marysia lepszego chłopa od Hondrosa nie dostanie — ciągnęła dalej prędziutko — i jo wiem, ze Hondras nie winien tej całej bijatyce. Popiliście się, pożarliście sie, a za wase głupstwa Marysia miałaby cierpieć?

Babiogórski nie gniewał się jakoś na żonę za jej kazanie. W słowach o Hondrasie uczuł dużo prawdy i milczał. Babiogórską to zachęciło i do dalszego kazania podnieciło:

— Kielok sie naciesyła, naradowała temu weselu! W domu ciasno, gruntu mało, Hondras mo ponad trzydzieści morgów, mógłby sie bogato ozenić. Cóz my Marysi zapisali? Dwa morgi i trzecią część domu. Tu biydę będzie klepać, a tam paniom bedzie. Jakeście wy syścy rozum potraciyli, to jo go musę mieć. Spać się biercie! Parobcy do stajni, Marysia na swoje łóżko, a ty stary też na swoje! Klękać, pocierze mówić, a jutro porobiymy porządki!

Serce Babiogórskiego miękło pod ciosami takich prawd. Już, już miał zamiar zgodzić się na wyrok żony, gdy nagle przypomniał sobie nienawistny okrzyk Ostrowskiej. Spochmurniał. Fale gniewu podwojoną siłą wzburzyły jego serce, zaćmiły rozum. Skoczył do żony, chwycił ją za rękę i rzekł:

— Bedzies cicho, ty jascurko! Jo panem domu, jo rozkazuję! Tak bedzie, jak jo chcę, jak Marysia chce! Wara Hondrasowi do nasej dziewki!

Marysia lękliwie tul.ła się do ojca, w oczach jej stanął Hondras, machający rękami, latający rozpaczliwie od Grochowskiego do jej braci, i serce jej ścisnął dziwny, dotąd nieznany ból.

Rodzina Babiogórskich poszła spać.

* *

U Ostrowskich w tym samym czasie rozegrała się inna tragedja rodzinna.

Hondras i jego matka siedzieli za stołem w czarnej izbie. Utrapionej matce zabrakło już łez. Siedziała zmęczona, jakgdyby cały dzień twarde skiby była przekopywała. Głowę spuściła na dół, ręce oparła o ławę i zdawało się, że ją w tej chwili nic, ale to nic nie obchodzi. Lecz gdzie tam! Myślała bardziej niż kiedykolwiek o swoim Hondrasie, naprzeciw niej siedzącym. Głowę podparł obu rękami, a twarz schował w dłoniach. Oboje milczeli i myśleli. Po izbach krzątały się dwie kucharki, zbierając i zamiatając, oraz obcierając pamiątki. Gdy już i świetlicę i czarną izbę i sień, a nawet i pogródkę oczyściły, starsza z nich, wierna sługa Ostrowskiej, Maryna zapytała się nieśmiało:

— Gaździno, co momy teroz robić?

— Krowy podojone?

— Hej.

— Zjedzcie wieczerzę i idźcie spać.

Kucharki odeszły w milczeniu, uważając, że nie wypada im obecnie swą obecnością powiększać bólu i wstydu zacnej gaździny i jej dobrego syna.

(Chrystus zwycięża, Chrystus panuje, Chrystus, Chrystus rozkazuje), powtórzone z zapałem przez ogół zebranych: to Namiestnik Chrystusa przechodzi. Lecz gdy Ojciec św. zaczyna Mszę św., uroczysta cisza zapanowuje, przerywana od czasu do czasu liturgicznemi śpiewami. Doskonale mogłem widzieć Ojca św. w czasie Podniesienia, bo był twarzą w moją stronę zwrócony, tak samo w czasie Komunji św. mniej dobrze w czasie Błogosławieństwa.

Po Mszy św. Ojciec św. znów niesiony na „Sedia opuszcza Bazylikę, błogosławiając jak poprzednio, przyczem owacje są bodaj jeszcze bardziej płomienne, a trąbki srebrzyste grają marsza tryumfalnego. Tu się dopiero czuje, iż kościół nasz nie jest jakimś zabytkiem muzealnym, jak tyle innych w Rzymie, lecz żyjącą rzeczywistością i że oparty o opokę Piotrową nigdy nie zginie.

Pomimo, iż obecny Rzym jest włoski, a nie papieski, jednak tego się nie odczuwa, bo tłumy wiernych, wędrujących po jego zabytkach, moc kościołów, wreszcie atmosfera odrębna miasta wiecznego sprawiają wrażenie, że tu każdy katolik jest u siebie, mając niejako, według słów Ojca św., dwie Ojczyzny, swoją naturalną, gdzie się urodził i nadnaturalną — Rzym. Przypomina to mimowoli proroctwo Izajasza „o górze Jakóba", na którą podążą wszystkie narody świata, bo Bóg na niej swą wolę pełną miłosierdzia dla nich ujawni. Niech więc ta „Góra Jakóba" przyciągnie tych którzy jeszcze od niej stronią, aby była „jedna owczarnia i jeden pasterz"..

X. Juljan Unszlicht.

Z Konsulatu Generalnego Rzeczplitej Polskiej w Paryżu

Osoby, którym znane jest obecne miejsce pobytu robotników:

1) Rudzińskiego Jakuba, ofiary wypadku przy pracy dnia 3. VIII. 1928 w firmie Maison Chanteclaire, 196, Av. de Choisy a Paris;

2) Pałka Władysława, ofiary wypadku przy pracy aux Mines de May - sur - Orne;

3) Strzelec Stanisław, ofiary wypadku przy pracy u patrona Brege (Sagny);

4) Wilka Jakuba, ofiary wypadku przy pracy dnia 24. VII. 1928 a Evron — Union des Cooperatives Italiennes por les travaux;

5) Pałka Franciszka, ofiary wypadku przy pracy w Etampes (S. O.) Laiteries des Fermes Reunies;

6) Grzywniak Franciszek, ofiary wypadku przy pracy chez Mr. Mozin a Langues - sur - Mer (Calvados);

7) Jarowskiego Wasyla, ofiary wypadku przy pracy w Saint - Dizier Usine Worms;

8) Ziemniaka Andrzeja, ostatnie wiadome miejsce zamieszkania: Mennecy (S. O.) chez M. Millet — zechcą wskazać ich adres Konsulatowi Geenralnemu R. P. w Paryżu, 19, ru eAlphonse de Neuville, Paris (17-e).

Ostrowska została więc sama ze synem. Długo jeszcze trwało milczenie. Strapiona matka przez cały czas milczenia siebie oskarżała, że to ona winna temu nieszczęściu, boć ona przecież namawiała Hondrasa do rychłej żeniaczki. A co nagle, to po djable, mówi przysłowie. Ach, jak się jej żal zrobiło dziecka najukochańszego! Tak, to ona przyczyną jego męki wczesnej. Ci „panowie" ziemianie byliby dziś w jej progi nie zawitali, gdyby nie ona. Piękne oczy Marysi byłyby również nie czarowały Hondrasa, gdyby mu ona — własna matka — nie była myśli podsunęła, aby do pięknych oczy zaglądać. — Rozczuliła się. — Dźwignęła utrapioną głowę, aby spojrzeć na swe kochanie. W pokoju było ciemno, tylko śmiejąca się twarz księżyca rzucała trochę światła. Przez chwilę patrzyła w milczeniu na drogie dziecko, a potem odezwała się:

— Hondras... — cicho, nieśmiało wyrzekła to słodkie imię, aby przypadkiem nie obudzić, jeżeli się zdrzemnął po przejściach bolesnych. Nie ruszył się, więc patrzała na niego przez ledwo przejrzyste fale ciemności. A Hondras czynił to samo, co i jego matka. Obwiniał się, że to on, tylko on winien wszystkiemu. Mówiła mu przecież mamusia, że nie ma doświadczenia życiowego, że nie powinien ślepo iść za głosem rozbudzonej poraz pierwszy namiętności. Ale on nie słuchał dobrej rady najlepszej matki, robił swoje i oto czego dokonał! O, ja kprzeprosi,, jak ucałować teraz tę spracowaną i troskliwą dłoń macierzyńską? Jak jej w oczy popatrzeć po zadanym — tak ciężkim — bólu? Gdy matka zawołała go po imieniu, drgnął cały, czego ona nie zauważyła. Czekał burzy, wyrzutów, kary, wstydził się i bał, więc milczał. Gdzieś, niewiadomo skąd, z jakiej głębokości młodego serca, wytrysnął nagle promień rzewnych łez. Tego już nie mógł przed okiem matki ukryć, bo jej ucho zaraz podchwyciło szloch. W okamgnieniu przy nim się znalazła, głaskając go i całując po głowie. Hondras rzucił się na kolana i całując obie ręce matki, oraz kropiąc je łzami rzęsistemi, z wielkim trudem wyszlochał te dwa słowa:

— Ma.. mu.. siu.. od.. pu.. ście...

— Dziecko moje... Hondrasku mój... cieszyła go matka. — Zbiedzonyś, zmęczonyś, idź, połóż sie na łozko, pomodlij sie do Matki Boskiej Bolesnej, aby ci sen na wypłakane ocy wyprosiyła. Jutro zaś rano pogwarzymy se o syćkiem.

I tak zrobili. Ostrowska zasunęła drzwi w sieni, zmówiła rzewny i długi pacierz i poszła spać. Zaczęła myśleć i rozmyślać, co i jak będzie jutro mówić z Hondrasem. Boć przecież zapowiedziała tę rozmowę. Sen nie przychodził, im dłużej myślała, tem mniej znajdowała wyjścia z położenia, w jakiem się jej Hondras znalazł. Wszystkie jej zabiegi i wybiegi rozumowe kończyły się smutnem, ale prawdziwem zdarzeniem, że Marysia jest prawowitą żoną jej Hondrasa. Ciekawa była tylko jednej rzeczy: czy Hondras jeszcze po tych wszystkich ziemiańskich honorach, kocha Marysię dawną miłością? I to miało być jej pierwsze jutrzejsze pytanie.

Hondras wnet zasnął, ale spał bardzo niespokojnie. Coś mruczał, krzyczał czasem i przerucał się z jednej strony na drugą. Matka kilka razy stawała przy jego łóżku, żegnając go krzyżem świętym, a po jednym gwałtowniejszym krzyku, to go nawet wodą święconą pokropiła.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Z Moskwy donoszą: W Nikolsku Usuryjskim podpisana została umowa sowiecko - chińska w sprawie zlikwidowania konfliktu o kolej wschodnio - chińską w Mandżurji.

Treść umowy jest kompromisowa i uzgadnia stanowisko obu stron.

Rząd mukdeński zgodził się na usunięcie dotychczasowego dyrektora kolei, zaś rząd sowietów przyjął powyższe oświadczenie do wiadomoci, stwierdzając, że jest zainteresowany nadal w utrzymaniu stanowiska dyrektora kolei ze stro ny sowietów p. Jensonowa i jego zastępcy Ejsmonta.

Rząd chiński zobowiązał się przestrzegać umowy z roku 1924, a rząd sowiecki złożył przyrzeczenie, że umowę tę nadal będzie uważał za podstawę w stosunkach sowiecko-chińskich w Mandżurji.

Tow. współpracy polsko - łotewskiej wydało tu w języku łotewskim książkę informacyjną p. t. „Polska współczesna", aby rozpowszechnić prawdziwe wiadomości o Polsce.

Organ związków robotniczych litewskich został zamknięty, a redaktor jego, Dowdatis, został skazany, na grzywnę 100 litów.

Donoszą z Oslo, że storting norweski postanowił nie udzielać nagrody pokojowej Nobla za lata 1928 i 1929. Nagroda za rok 1928 zostanie przelana do specjalnego funduszu komitetu fundacji Nobla, zaś na 1929 rok zostanie przełożona na przyszły rok.

Wobec dającego się odczuwać braku jarzyn, władze okręgu moskiewskiego zabroniły wywozu jarzyn z Moskwy. Jarzynyn wydawane są w Moskwie za kartkami.

W latach 1927—29 w Czechosłowacji było 45.103 cudzoziemców, wtem 25.389 robotników przemysłowych, 2322 robotników - fachowców, 9.054 robotników rolnych, 4.508 urzędników i 1196 artystów.

Nad Anglją szalała w ubiegłym tygodniu gwałtowna burza połączona z ulewnemi deszczami. Z powodu wzburzonego morza, komunikacja w kanale La Manche została przerwana.

Kilka okrętów na kanale pochwyciło sygnały wysyłane przez pewien zagrożony parowiec kanadyjski.

Parowcowi temu jednak udało się dopłynąć do bezpiecznego miejsca. Pewien okręt cysterna został tak silnie uszkodzony przez burzę, że dopiero dzięki pomocy statku holenderskiego zdołano go przyholować do portu.

„Sunday Chronicle" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki przeznaczył 55.000 funtów sterlingów dla komunistów w Anglji, aby mogli stworzyć organ komunistyczny, propagujący hasła bolszewickie.

Dziennik zacznie się ukazywać w styczniu 1930 roku.

W Brukseli pod przewodnictwem posła Rzeczypospolitej p. Jackowskiego odbył się bankiet wydany przez Izbę handlową belgijsko-polską na cześć ministra przemysłu Heymana, oraz członków belgijskiej delegacji ekonomicznej, która w roku bieżącym odwiedziła Polskę.

Min. Heyman w przemówieniu swem przedstawił zebranym bardzo obszernie i szczegółowo to, co widział w Polsce. M. in. powiedział, że miał szczęście oglądać w Polsce dwa cudowne wyniki nadludzkiej pracy, mianowicie wystawę w Poznaniu i port w Gdyni.

Poznańską Wystawę Krajową nazwał min. Heyman najpotężniejszą wystawą narodową, jaką kiedykolwiek widział w Europie.

Mówiąc o porcie w Gdyni, mówca oddał hołd genjalnej pracy min. Kwiatkowskiego, który spowodował, że miejscowość, która przed kilku laty była jeszcze małą wioską, dzisiaj jest wielkim portem, dającym dostęp do morza tak wielkiemu państwu, jak Polska. Korzyści polityczne z tego niebywałego faktu są nieobliczalne.

Mówiąc o kolonjach robotniczych polskich w Belgji w szczególności w Zagłębiach węglowych p. min. Heyman chwalił wielkie zalety robotnika polskiego, przedewszystkiem jego pracowitość, inteligencję i poszanowanie praw i władz w kraju do którego wyemigrował, a przytem gorącą miłość dla swej Ojczyzny, wiary i rodziny.

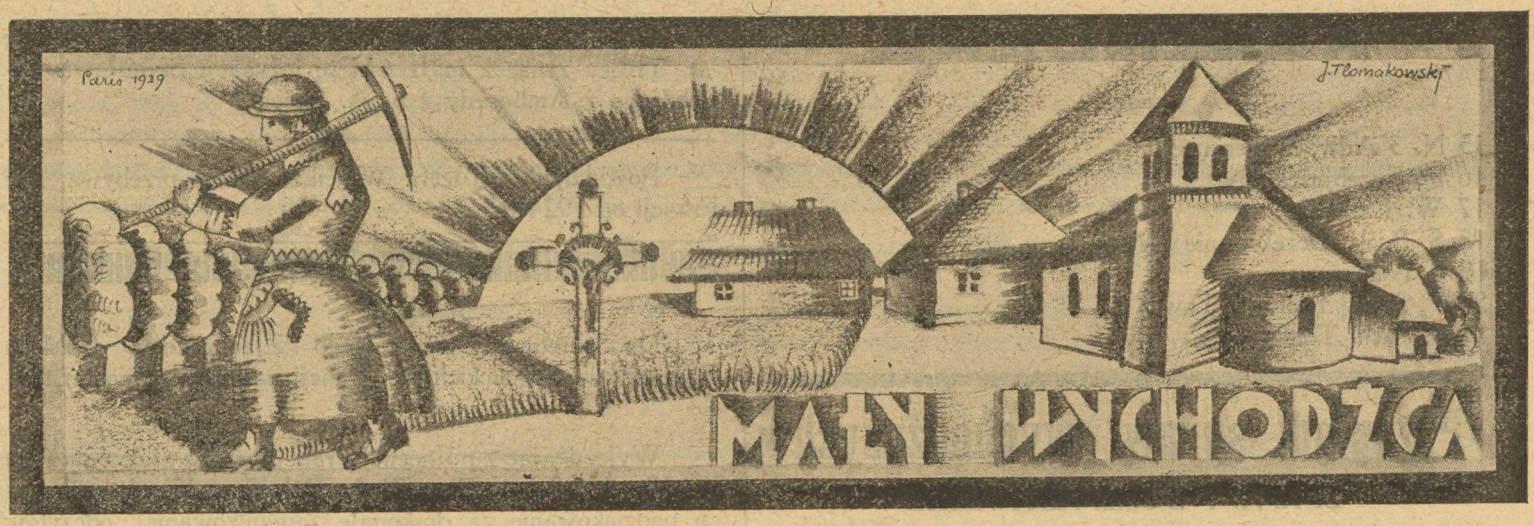
W wykończonych ostatnio składach polsko-bry - tyjskiego tow. okrętowego znajduje się 600 wagonów cukru, który załadowany będzie do Anglji.

Z Moskwy donoszą, że poseł ZSSR w Warszawie Bogomołow wyjechał dzisiaj do Warszawy, celem wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej listów odwołujących go ze stanowiska ministra pełnomocnego przy rządzie polskim. Z Warszawy p. Bogomołow uda się bezpośrednio do Londynu.

We francuskiej Izbie Deputowanych ukończona dyskusję nad budżetem min. pracy, a rozpoczęto prace nad budżetem min. oświaty. P. Herriot wygłosił mowę, w której domagał się bezpłatnego nauczania w szkołach średnich.

Z powodu długotrwałych deszczów woda na rzece Tamizie podniosła się o 2 metry nad poziom normalny.

Aresztowano w Moskwie księżnę Zofję de Lieven pod zarzutem uprawiania antybolszewizmu.



BOG i DZIECIĘ

Czyż jest, duszyczko droga,
Widok milszy na świecie,
Jak gdy przed tronem Boga
Pobożne klęczy dziecię!

Ołtarz światłem goreje,
Kwiecia zdoby go mnóstwo,
Monstrancja blaski sieje,
W niej Pan kryje swe Bóstwo...

Hostję widzisz małą,
Lecz wiara uczy Ciebie,
Że do Chrystusa Ciało,
Boga który jest w niebie!

On tu dla nas wstępuje
W Sakramencie ołtarza,
Hołdy nasze przyjmuje,
Łaskami nas obdarza.

Dziecię klęczy wpatrzone
W Zbawcę utajonego,
Zamodlone, skupione,
Słucha głosu Bożego.

Jezus słodko przemawia
Do serduszka małego,
Własne życie swe stawia
Za wzór dziecka dobrego.

W pokorze i cichości
Życie pędzić zaleca,
W sakramencie miłości
Też przykładem przyświeca.

Marja M.

Oszczędność

Dwaj chłopcy, Stanisław i Kazimierz, byli razem w terminie u pewnego majstra krawieckiego. Jako najmłodsi ze wszystkich terminatorów musieli odnosić różnym osobom sporządzone ubranie, przyczem dostawali po kilka groszy za drogę. Stanisław kupował sobie zwykle za nie jabłka, gruszki lub inne przysmaki. Kazimierz zaś przynosił pieniądze do domu i wkładał je do skarbonki. Żartowli sobie towarzysze z jego oszczędności i nazywali go sknerą. Najwięcej zaś naśmiewał się z niego lekkomyślny i rozrzutny Stanisław.

— Ileż tam tysięcy masz już w swojej skarbonce? — mówił raz, żartując sobie z niego. — Jak sobie za nie kupisz kamienicę, to mię przyjmiesz do niej za stróża. — Kazimierz nic nie odpowiadał na takie drwiny; nie zmienił jednak swego postępowania. Gdy się uzbierało w niej kilka dziesiątków, biegł zaraz z nimi na pocztę do kasy oszczędności. Pan pocztmistrz witał życzliwie oszczędnego chłopca i zapisywał złożone pieniądze w jego książeczce... Gdy Kazimierz został czeladnikiem, połowę zarobku oddawał co tydzień do kasy. Żył bowiem bardzo oszczędnie, ubierał się skromnie i ani grosza nie wydał na niepotrzebne rzeczy. Stronił od towarzyszów, lubiących przesiadywać w karczmie, i unikał zabaw, któreby go narażały na utratę zdrowia i pieniędzy. Po kilku latach postanowił przenieść się do większego miasta. Gdy odebrał z kasy pieniądze, pokazało się, że było razem z odsetkami dwa tysiące złotych.

Spakował swoje rzeczy, pożegnał się z majstrem, uścisnął rękę Stanisława i wyruszył wesoło w drogę.

Od tego czasu upłynęło dwadzieścia kilka lat. Pewnego zimowego poranku jakiś biedny i wynędzniały czeladnik krawiecki błąkał się po ulicach miasta i szukał roboty u różnych majstrów. Ale wszędzie usłyszał odmowną odpowiedź. Nareszcie stanął przed bogatym sklepem krawieckim i zaczął przyglądać się pięknym ubiorom, które znajdowały się za kryształową szybą. Po chwili wszedł do sklepu i prosił majstra o robotę. Majster przypatrywał się uważnie przybyłemu i zapytał jak się nazywa. Gdy usłyszał nazwisko, zawołał: „Stanisławie, nie poznajesz mnie? To ja, Kazimierz, twój dawny towarzysz z terminu!" Uściskał go serdecznie i przyjął do swego warsztatu.

Stanisławowi stanęły łzy w oczach; pomyślał sobie, że i jemu mogłoby się teraz lepiej powodzić, gdyby nie był za młodu lekkomyślnym i rozrzutnym.

KALENDARZ

Grudzień.

15 N. 3 Adw. Walerjana
16 P. Euzebjusza
17 W. Łazarza
18 Ś. Such. Oczekiwanie NMP.
19 C. Nemezjusza
20 P. Such. Teofila i Tow.
21 S. Such. Tomasza.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Unszlicht.

14 — 16 grudnia: Vendrest.
21 — 23 grudnia: Nemours.
24 — 26 grudnia: Montereau.
28 — 30 grudnia: Melun.

X. Rogaczewski

15. grudnia Homecourt 7—8.30 Spowiedź, 8.30 Msza z kazaniem.
15 grudnia. Valleroy 10—11 Spowiedź, 11 Msza
15. grudnia Giraumont 15 Nieszpory
15 grudnia Jarny 16. Nieszpory
16 grudnia Jarny 7—8 Spowiedź, 8 — Msza
19 grudnia Mancieulles 10—12 katechizm
19 grudnia Pont a Mousson 14—16 katechizm
22 grudnia Huseigny 6—9 Spowiedź, 9 Msza.
22 grudnia Villerupt 10—11 Spowiedź, 11 Msza
22 grudnia Villerupt 15 Nieszpory
22 grudnia Saulnes 18 Nieszpory

Ks. Pacuszka

15. grudnia: Les Mureaux

Ks. Kominek

21—23 grudnia: St. Eloy les Mines
24—27 grudnia Montlucon
27—30 grudnia Rosieres

O. Asmann T. J.

14—15 grudnia: Baudin

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

Dnia 1 grudnia przybył ks. Rektor do Bruay z okazji pięciolecia III Okręgu Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich. Ks. Rektor odprawił o godz. 8 i 9 msze św. w kościołach św. Marcina i św. Józefa i wygłosił na uroczystem nabożeństwie o godz. 12 które odprawił ks. Garstecki, sekretarz Zjednoczenia, kazanie o celu i zadaniach organizacyj katolickich i o akcji katolickiej. Po południu odbyło się zebranie urozmaicone referatami, deklamacjami, występem chóru i przedstawieniem amatorskiem stowarzyszenia młodzieży św. Stanisława Kostki z Barlin. Ks. Rektor złożył na zebraniu życzenia III Okręgowi Zjednoczenia, kreśląc sposoby, jakiemi organizacje katolickie winny osiągnąć swój cel. Na nabożeństwie i zebraniu byli obecni ks. dziekan Radwański, ks. Wyderko oraz liczne delegacje.

Dnia 3 grudnia pobłogosławił ks. Rektor w kościele św. Trójcy związek małżeński p. inżyniera Stanisława Łopińskiego z Ambasady z p. A. Lecogi.

Poszukuje się Józefa Wójcika, który przebywa we Francji od 1924 roku.

Do Sekretarjatu Generalnego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji nadeszło pismo tej treści:

Wyjeżdżając z północnej Francji pragnę złożyć na ręce Wieleb.. Ks. Sekret. Gen. Zjedn. Pol. Tow. Katol. we Francji podziękowanie za doskonałe zorganizowanie odczytów moich o Polsce.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznały odczyty moje, wygłoszone w kolonjach: Libercourt, Oignies, Grenay, Lens, Cite Notre Dame, Dechy, Rouvroy, Barlin, Noeux, Auby — dowodzi łączności Wychodźtwa polskiego we Francji z Macierzą i przywiązania tegoż Wychodźtwa do religji katolickiej i naroddwości polskiej.

Obecny mój pobyt, łącznie z ostatnią moją bytnością przed dwoma laty dał mi możność dokładnego poznania nader ciężkich warunków, w jakich żyją i pracują Polacy na północy Francji.

Toteż tembardziej podkreślić pragnę szlachetne wysiłki Towarzystw Robotniczych, narodowo usposobnionych, skierowane do podtrzymania ducha narodowego. Życzę dalszej owocnej pracy dla Kościoła i Ojczyzny.

podp. *Wanda Ładzina.*

Równocześnie wpłynęły listy z podziękowaniem z kilku kolonji, w których p. Ładzina odczyty swe wygłosiła. Do słów wdzięczności dla Szan. Prelegientki dołączono prośbę, by podobne odczyty odbywały się jaknajczęściej. Widoki miast polskich ze wspaniałemi budowlami starożytnemi, droga każdemu polskiemu sercu Częstochowa i Ostrobrama, polskie Tatry, do których żaden emigrant nie miał szczęścia podążyć, a które chciał by pokochać jako swoje, wszystko to przeniosło słuchaczy do Macierzy, do Matki, tymbardziej, że widoki objaśniane były nietylko pięknym językiem ojczystym, ale słowami, płynącemi z serca, z ukochania własnego kraju, co przelewało się do serc słuchaczy.

P. Ładzina ma tę zasługę, że pierwsza rozpoczęła podobne odczyty, a czyni to, jak dowiedzieliśmy się, bez pomocy obcej, bez zasiłków rządowych, lecz na własny koszt, nie żądając nigdzie wynagrodzenia. Oby miała więcej naśladowców, ofiarujących się bezinteresownie dla emigracji.

P. Ładzina wyruszyła stąd do środkowej i Południowej Francji, by wygłosić kilka odczytów w języku francuskim. Z pewnością sprawią one także wrażenie odpowiednie na ludność tut., zapoznając słuchaczy z historją i kulturą naszego narodu.

Rodacy z wszystkich kolonji, które miały szczęście gościć u siebie p. Ładzinę wyrażają Jej tą swoje szczere podziękowanie, prosząc Ją, by jaknajczęściej odwiedzić raczyła emigrację polską.

Sekret. Gen. Zjedn. T. K. we Francji.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

Gabinet Medyczny Polski

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21 Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską. godz. W niedz. zrana. Porady 10 fr. na odpowiedź. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussiu, Paris.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI

MAGAZYN KRAWIECKI

Męski i damski -- Paris--Vincennes

24, rue Laitières, Vincennes

Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

zawsze na skladzie ogromny wybór Francuskich Z angielskich materjalów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji» dodaje się premję. *Magazyn otwarty w niedz. i święta.*

Wszystkich czytelników prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie należności do końca bieżącego roku



Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

16



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... ...roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI·) *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : 1, 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLĄ CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

ZMIANA ADRESU

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDFR

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł·

NADESZŁY ŚWIETNE SŁOWNIKI POLSKO-FRANCUSKIE Z WYMOWĄ W ŁADNEJ I TRWAŁEJ OPRAWIE PŁUCIENNEJ. KTO CHCE SZYBKO NAUCZYĆ SIĘ PO FRANCUSKU, WINIEN ZAOPATRZYĆ SIĘ W TEN SŁOWNIK.

Cena 15 fr. z przesyłką. Adres: 263-bis St.-Honore Paris I.

Bacznosc!

Tragiczny lot ś. p. majora L. Idzikowskiego wzruszył do głębi całe społeczeństwo Polskie. Niejeden rodak pragnąłby mieć pamiątkę po dzielnym bohaterze, którego pamięć nigdy nie powinna zaginąć. W tym celu wtdała Administracja naszego pisma piękną podobiznę Komendanta Idzikowskiego w wykonaniu p. Tłomakowskiego. Można ją nabyć w Administracji «POLAKA WE FRANCJI» w cenie 2 franków. Na koszta przesyłki należy dołączyć 50 cent.

Piszcie zaraz pod adresem:

«POLAK WE FRANCJI» 263-bis, rue St.-Honore

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! !

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro Republique i Belleville.

Gramofon ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1płyta) **tylko 165 fr.** — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za **10 fr.** można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu ..... **10 fr.**

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy Cena **30 frs** z przesyłką
2. „Roboczy", cylindrowy, posrebrzany Cena **40 fr.** z przesyłką
3. na rękę, świecący w nocy, biały metal, okrągły Cena **60 frs.** z przesyłką
4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub ze złota amerykańskiego Cena **170 frs.** z przssyłką
5. Kieszonkowy, ankrawy, gwarancja 10 lat, srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena **180 fr.**

Od niezadowolonych przyjmmujey zegarki i zwracamy pieniądze!!

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.

APTEKA POLSKA **45, rue de Jussieu** PARYŻ (I-e)

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. — Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowem.
Apteka otwarta od 8 godz. rano do 9 wieczorem; w niedziele z rana.

Konkurs «Polaka we Francji»

Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostolsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźtwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnemi. Nie chcemy pozostawiać tych drogich przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadeślemy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — pięknie ilustrowaną książkę słynnego malarza polsk. Jana Styki, p. t. „Z Łez, Krwi i Żelaza".

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

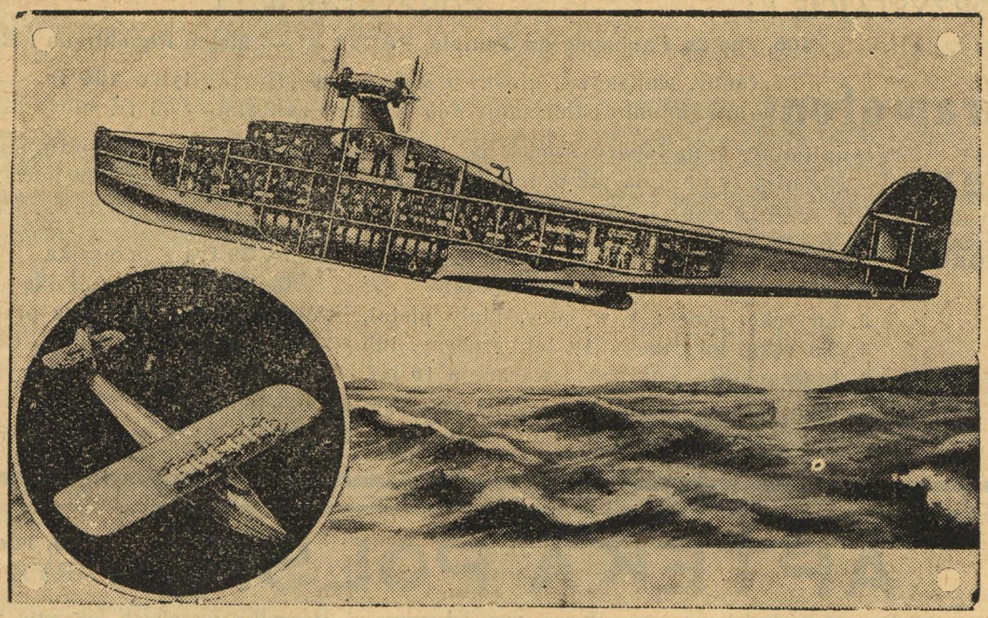
3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.



Widzimy na obrazku pocztę, jaką posługują się mieszkańcy żyjący w krajach wiecznie śniegiem pokrytych.

W odnopłatowiec niemiecki DOX, mogący pomieścić w sobie 165 pasażerów.



Adres Redakcji i Administracji
„POLAKA WE FRANCJI"
263-bis, rue St. Honore, PARIS (I-e)
Telefon: Richelieu 90-40.

PRENUMERATA ŚE FRANCJI:

Miesięcznie	3,00 fr.
Kwartalnie	9,00 fr.
Półrocznie	18,00 fr.
Rocznie	36,00 fr.

PRENUMERATA ZAGRANICĄ:

W Belgji miesięcznie	4,00 fr.
W Polsce miesięcznie	4,00 fr.
W Ameryce miesięcznie	5,00 fr.

Konto Czekowe Nr. 97067.

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rui Erjal-Dehanę — PARYŻ 19
(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)
Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)
KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.
W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.
Choroby weneryczne, moczopłciowe, tryper, syfilis, szankier, choroby skóry, serca, kobiece, dziecięce, uszy, gardła, nosa, Prześwietlania, Radjografja, lampy ultra-filjotowe i inne. Operacje wszelkiego rodzaju przy udziale słynnych lekarzy. Dla przyjezdnych są pokoje. *Wielkie ustępstwa dla niezamożnych. Porady i odpowiedzi na zapytania listownie.*
PRZY GABINECIE ZNAJDUJE SIĘ «DENTYSTA-POLAK».

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e *Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.*

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID*, 5, *Cite Pigalle*, 5, *PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stałe miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid'** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niżli przedtem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).
Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach płuć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„POLEXPRESS"

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 18 grudnia				Ze STRASBOURGA dnia 18 grudnia	
Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE
„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

STRASBURG
„POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ JEDEN DZIEŃ NAPRZÓD PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81